

JOKE RELIGIONS JAKO NOWY MODEL
RELIGIJNOŚCI WSPÓŁCZESNEJ

Pojęcie religii rzadko kojarzy się z tym, co śmieszne. Łączone jest raczej ze stanem obcowania z tym, co święte. Przeżycie duchowe powiązane z uczestnictwem w życiu religijnym nie zostawia miejsca na żart, dlatego naruszenie „świętej powagi” to przekroczenie linii demarkacyjnej między *sacrum* a *profanum*. Naśmiewanie się z religii czy parodiowanie jej to pewna forma profanacji, sprowadzenie elementu świętego do sfery świeckiej czy wręcz poniżenie go. Tymczasem współczesna religijność kultury Zachodu zrodziła wiele nowych typów duchowości. Po II wojnie światowej ludzkość zwróciła się ku poszukiwaniom odmiennych wzorców wierzeń, co zaowocowało m.in. powstaniem nowych ruchów religijnych. Wśród nich pojawiły się żarty przebrane za religie (bądź też religie przebrane za żarty).

Do najbardziej znamienitych ruchów powstałych w drugiej połowie XX wieku w kręgach amerykańskiej kontrkultury należą te, które zaszukowano pod pojęciem New Age. Termin ten odnosi się do nietradycyjnych i synkretycznych prądów, których cechą wspólną jest oferowanie odpowiedzi na „fundamentalne pytania natury religijnej, duchowej i filozoficznej”¹. Dominującym elementem New Age jest przekonanie o nadejściu nowej ery w dziejach ludzkości – Ery Wodnika, która ma się stać

¹ E. Barker, *Nowe ruchy religijne*, przeł. T. Kunz, Kraków 1997, s. 51.

epoką duchowego przebudzenia człowieka². Obok ruchów mieszczących się w paradygmacie Nowej Ery istnieją też inne postmodernistyczne grupy religijne. One także są zjawiskiem czasów najnowszych, w przytłaczającej większości powstały w drugiej połowie XX wieku i występują głównie w Stanach Zjednoczonych, podobnie jak większość ruchów New Age. Posiadają jednakże jedną cechę wyróżniającą, za sprawą której nie możemy przypisać ich do tej samej kategorii co New Age – otóż zawierają one wyraźny, nierzadko celowy element humorystyczny. Często odznaczają się dużym dystansem zarówno do samych siebie, jak i do zjawiska religii jako takiego. Przede wszystkim jednak balansują pomiędzy prawdą a fałszem – między autentyczną religijnością a żartem.

Nadaje się im różne nazwy. David Chidester³ zaproponował określenie *authentic fakes* – „autentyczne fałszerstwa”, gdyż posiadają autentyczne cechy religii, a jednocześnie symulują bycie religią, dlatego są fałszerstwem. Richard Lloyd Smith⁴ nazwał je *neophilic irreligions* – „neofityczne irreligie”, redefiniując tym samym pojęcie *irreligion* i przesuwając jego znaczenie w kierunku postmodernistycznej gry w wierzenia. Carole M. Cussack⁵ stwierdziła, iż są to po prostu *invented religions* – „religie zmyślane”, gdyż ich związek z religiami tradycyjnymi jest co najmniej pozorny. Jednak najpopularniejszą nazwą zdaje się być po prostu *joke religions* (w skrócie – JR). Brak jak dotąd jednorodnego tłumaczenia owego terminu na język polski, dlatego też w niniejszym tekście wprowadzimy pewne rozróżnienie pomiędzy takimi pojęciami jak „religia-żart” (jako terminem bardziej ogólnym) oraz „parodia religijna” (określeniem odnoszonym do ostatniego z omówionych poniżej typów – religii prześmiewczych).

Artykuł ten jest zaledwie wprowadzeniem w zjawisko *joke religions* – celowo nie podajemy definicji, która niepotrzebnie zamykałaby ów fenomen w sztywne ramy dyskursu naukowego. Badania nad żartobliwymi

² B. Dobroczyński, *New Age*, Kraków 1997, s. 24–27.

³ Zob. D. Chidester, *Authentic Fakes. Religion and American Popular Culture*, Berkeley 2005.

⁴ Zob. R.L. Smith, *Neophilic Irreligions. Audience Cults and the World Wide Web*, praca magisterska na University of Virginia, <http://www.chaosmatrix.org/library/chaos/texts/neophile.html> [dostęp: 01.06.2011].

⁵ Zob. C.M. Cussack, *Invented Religions. Imagination, Fiction and Faith*, Burlington 2010.

religiami wymagają ciągłego trzymania ręki na pulsie, przedwczesne definiowanie grozi rychłą deaktualizacją zbudowanych naprędce teorii.

TŁO ZJAWISKA – POSTMODERNIZM, NEW AGE

Co łączy New Age i parodie religijne? Zarówno jedno, jak i drugie zjawisko wiąże się z powstałym w drugiej połowie XX wieku postmodernizmem⁶. Zakłada on dekonstrukcję starych schematów, zerwanie z wielkimi metanarracjami i reorganizację dawnych struktur. Humorystyczne religie czerpią pełnymi garściami z założeń filozofii postmodernistycznej i ze związanej z nią beztroskiej niekonsekwencji. Pozwala im to na bezkarne łączenie ze sobą przeróżnych wątków pochodzących z religii tradycyjnych, dowolne wariacje na temat ich doktryn i ostatecznie na karykaturalne ośmieszanie stworzonych w ten sposób struktur. Zatem zarówno ruchy New Age, jak i *joke religions* są eklektyczne. Tworzą jedyne w swoim rodzaju mieszanki starych tradycji religijnych Wschodu i Zachodu, poprzepłatane współczesnymi koncepcjami filozoficznymi⁷. Obydwa zjawiska – New Age i JR – są owocem zachodniego kryzysu religii, sekularyzacji czy też spychania religii ze sfery publicznej do sfery prywatnej⁸.

Co je dzieli? Ruchy Nowej Ery podchodzą do swojej misji bardzo poważnie. Śmiech traktowany jest raczej rytualnie, radość jest bowiem koniecznym warunkiem uczestnictwa w wydarzeniach Ery Wodnika. Ruchy te starają się dotrzeć do wyznawców, przyjmując żarliwą i przyjazną postawę ultymatywnej odpowiedzi na zagadki wszechświata⁹. Mogą sobie pozwolić na uśmiech, ale nie na śmiech; zawierają elementy humorystyczne, które jednak nie stanowią ich podstawy. Tymczasem doktryny *joke religions* brzmią jak żarty i częstokroć nimi są, wywołując celowo rozbawienie u wyznawców.

Szczególne miejsce pośród ruchów Nowej Ery zajmują religie UFO. Kulty te z racji mieszania wielu wątków z dziedziny paranauki i tradycji

⁶ Zob. K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 2008, s. 7–10.

⁷ A.E. Kubiak, *A jednak New Age*, Warszawa 2005, s. 3–16.

⁸ Zob. T. Luckmann, *Niewidzialna religia*, przeł. L. Bluszcz, Kraków 1996, s. 26–32.

⁹ E. Barker, *op. cit.*, s. 54.

religijnych mogą się wydawać żartem, lecz ich wyznawcy podchodzą do nich całkowicie poważnie. XX wiek to również rozkwit tak zwanych kultów neopogańskich. Opierają się one na rekonstrukcji bądź na swobodnym odtwarzaniu starych, przedchrześcijańskich rytów i mitów religii Europy. W Stanach Zjednoczonych najczęściej są to kultury nawiązujące do tradycji celtyckich. *Joke religions* są z nimi blisko powiązane, niektórzy twierdzą, iż neopoganie to jedyni, którzy znają miejsce śmiechu w religii¹⁰. Trudno nie uwierzyć w te słowa, jeśli przywoła się takie elementy występujące w amerykańskich ruchach neopogańskich (między innymi w wiccanizmie) jak Rytuał Gumowego Kurczaka czy zwracanie się do siebie per M&Minencja¹¹.

Religie-żarty powstają najczęściej w Stanach Zjednoczonych. Jedynymi wyjątkami, jeśli chodzi o miejsce powstania, są Kościół Kopimizmu¹² (Szwecja), Center of Duck Studies¹³ (Niemcy) oraz Église de la Très Sainte Consommation¹⁴ (Francja). Liczba *joke religions* jest trudna, jeśli nie niemożliwa, do określenia, ze względu na jej częste fluktuacje – każdy rok przynosi falę nowych i odejście starych żartobliwych religii. Rodzi to dodatkowe trudności z bezpośrednim dotarciem do wyznawców, a czasem i do świętych ksiąg, choć te, jak już wspomnieliśmy wcześniej, w większości są możliwe do pobrania w Internecie, dostępne za darmo i dla każdego. Tylko dwa z zaprezentowanych poniżej wyznań trafiły na polski grunt – są to dyskordianizm oraz pastafarianizm. Dyskordianizm przyjął się w naszym kraju wraz z rozwojem polskiego Internetu, gdzie powstały pierwsze strony traktujące o ruchu eryzjańskim (jak np. www.psd.dyskordia.org). Pastafarianizm zdobywa coraz większą rzeszę wyznawców, o czym świadczy liczba stron internetowych zrzeszających wiernych¹⁵.

¹⁰ Amber K and Azrael Aryn K, *RitualCraft: Creating Rites for Transformation and Celebration*, Woodbury 2006, s. 422.

¹¹ *Ibidem*, s. 426.

¹² *Kopimistsamfundet*, <http://kopimistsamfundet.se/var-vardegrund/> [dostęp: 01.06.2011].

¹³ *Center for Duck Studies*, <http://www.jagaimo.com/duck/> [dostęp: 01.06.2011].

¹⁴ *Église de la Très Sainte Consommation*, <http://www.consomme.org/> [dostęp: 01.06.2011].

¹⁵ Np. www.fsm.racjonalista.pl lub też www.makaronik.wordpress.com.

KLASYFIKACJA

Joke religions przez zastosowanie wielu elementów humorystycznych sprawiają wrażenie żartów przebranych za religie, pozornie nieróżniących się między sobą. Dlatego w celu prawidłowego nakreślenia granic owego zjawiska niezbędna jest systematyczna typologia poszczególnych ruchów. Ze względu na genezę należy podzielić żartobliwe religie na te, które powstały z inspiracji istniejącym „materiałem kulturowym”, oraz te zmyślane, „quasi-objawione”. Do pierwszej kategorii należą także religie założone w celu hołdowania znanym osobom czy też różnym elementom życia codziennego. Dlatego nazywamy tę grupę religiami fanowskimi, gdyż wyraz „fan” lepiej od słów „wielbiciel” czy „miłośnik” oddaje ich pop-kulturowy charakter.

W drugiej kategorii znajdują się religie-żarty *sensu stricto* – są to ruchy stworzone *ad hoc*, jako parodie lub żarty. Mogą one czerpać z dorobku kulturowego, lecz tworzą zupełnie nową jakość, stając się pełnowymiarowymi religiami. Dzielimy je ze względu na ich zasadniczą funkcję i postawę wobec religii „tradycyjnych”. Te, które stanowią swoistą mieszankę elementów poważnych i satyrycznych, powstała w celu rozbawienia potencjalnych wyznawców, nazwiemy religiami śmiechu. Z kolei ruchy będące pastiszem o funkcji ironicznej, nierzadko szyderczej – parodie odnoszące się krytycznie do religijności jako takiej – stanowią grupę nazwaną religiami prześmiewczymi.

W kwestii nazewnictwa pozostaje nam jeszcze uszeregowanie odpowiednich terminów używanych na określenie danego zjawiska i przypisanie ich do adekwatnych kategorii. I tak wyrażenia: religie-żarty, żartobliwe religie, religie humorystyczne lub po prostu *joke religions* używane będą w najbardziej ogólnym znaczeniu. Religie satyryczne i kultury satyryczne przyporządkujemy religiom śmiechu, terminy zaś takie jak ruchy parodystyczne czy parodie religijne – religiom prześmiewczym.

RELIGIE FANOWSKIE

Trzeba nadmienić, iż religie fanowskie są nieco odrębną kategorią od pozostałych *joke religions*. Z wyżej wyróżnionymi typami łączy je element humorystyczny – niemożność jednoznacznego nazwania ich autentyczną religią. Różni je natomiast sposób powstania. Religie fanowskie pojawiają się „naturalnie”, nie są wymyślane przez ich twórców „od zera”, lecz inspirowane fikcyjnymi (literackimi bądź filmowymi) religiami lub też stanowią kult idoli ze świata muzyki czy sportu.

Ruchy fanowskie są parodiami religijnymi jedynie w szerokim znaczeniu. Od wąsko rozumianych religii-żartów odróżnia je stosunek do siebie samych. Nie można z całą pewnością stwierdzić, czy elementy humorystyczne zawarte w ich doktrynach są odbierane jednakowo z punktu widzenia uczestnika kultu i z perspektywy zewnętrznego obserwatora – w przeciwieństwie do właściwych parodii religijnych mogą być traktowane poważnie przez swoich wyznawców.

Ruchy fanowskie powstają na skutek religijnego uwielbienia różnych dzieł lub utworów, zacierają granicę między światem przedstawionym a realnym. Widz lub czytelnik utożsamia się z bohaterami, przyjmuje ich filozofię życiową. Częstokroć ruchy te pojawiają się w wyniku zaangażowania się w jakąś subkulturę, które jest poważniejsze niż bycie miłośnikiem, amatorem danej dziedziny czy rzeczy. Jeśli jakieś dzieło literackie bądź filmowe trafi idealnie w gusta odbiorcy, powoduje u niego silną reakcję w postaci potrzeby oddania hołdu – zwłaszcza, jeśli utwór ten ma duży wpływ na jego życie. Czasami wystarczy do tego spotkanie podobnie myślących ludzi, którzy stworzą podwalinę pod nową religię. Kult w znaczeniu świeckim przeradza się w kult w znaczeniu świętym.

Bokononizm to religia zrodzona w umyśle popularnego amerykańskiego pisarza postmodernistycznego, Kurta Vonneguta, który przełożył swoje pomysły na papier w powieści *Kocia kotyńska*. Głównym motytem tej cynicznej religii są słowa: „*Żyj formą* [neologizm stworzony przez Vonneguta – przyp. M.N.] – nieszkodliwymi kłamstewkami, które do-

dadzą ci odwagi, obdarują uprzejmością, zdrowiem, uszczęśliwią cię”¹⁶. Tytułowa kocia kołyska to spleciony między palcami sznurek, który pokazuje się dziecku, by je uspokoić, wmawiając mu, iż jest tam małe, śpiące kociątko. Takim kłamstwem, kocią kołyską dla dorosłych, jest wedle bohaterów Vonneguta każda religia¹⁷. Założycielem książkowego bokononizmu jest czarnoskóry brytyjski biskup, Lionel Boyd Johnson, który, przeżywszy rozliczne przygody na frontach wojennych, na małej łódce dopłynął do wyspy San Lorenzo – miejsca akcji powieści. Tam postanowił założyć nową religię, nazwał samego siebie Bokononem, a swój kult – bokononizmem. Powieść spotkała się z żywą reakcją czytelników, którzy z miejsca pokochali urokliwie oszukańczą religię przedstawioną w powieści i zaczęli gromadzić oraz syntetyzować myśli zebrane Bokonona¹⁸. Tym sposobem fikcyjny kult przekroczył książkowe łamy i zaistniał w świecie realnym, stając się wzorowym przykładem religii fanowskiej inspirowanej powieścią.

Kult Campus Crusade for Cthulhu¹⁹ oparty jest na dziełach amerykańskiego pisarza grozy Howarda Phillipa Lovecrafta, który stworzył własną mitologię pradawnych istot władających ziemią eony przed powstaniem człowieka. Cthulhu, jedna z tych postaci, zwykle przedstawiany jako skrzydlata ośmiornica gigantycznych rozmiarów, zdaje się być mało atrakcyjnym bóstwem, lecz jego wyznawcy upierają się, iż nie posiada gorszych nawyków niż większość bogów czczonych przez ludzkość²⁰. Campus Crusade założony został w środowisku studenckim w USA w roku 1982. Program ruchu zakładał między innymi dokonywanie „czystek etnicznych”: oznacza to, że jeśli każdy będzie się mył przynajmniej raz na rok, znikną wszelkie animozje na tle etnicznym. W 1996 roku ruch zaproponował Cthulhu jako kandydata w wyborach

¹⁶ K. Vonnegut, *Kocia kołyska*, przeł. L. Jęczyk, Warszawa 1991, s. 3.

¹⁷ *Ibidem*, s. 131.

¹⁸ Zob. *The Books of Bokonon*, <http://bernd.wechner.info/Bokononism/books.html> [dostęp: 01.06.2011].

¹⁹ Nazwą swą nawiązuje do ruchu Campus Crusade for Christ – amerykańskiej organizacji chrześcijańskiej, w Polsce znanej pod nazwą Ruch Nowego Życia.

²⁰ *Campus Crusade for Cthulhu*, <http://www.featherlessbiped.com/cthulhu/cthulhu/main-page.htm> [dostęp: 01.06.2011].

prezydenckich z hasłem: „Czemu wybierać mniejsze zło?²¹”. Pomysł dotarł także do Polski²².

Religie fanowskie to nie tylko literatura, lecz także inne, bardziej medialne formy przekazu. Wielkie dzieła X muzy otoczone są niemałym kultem, lecz tylko garstka z nich może się poszczycić posiadaniem własnej religii.

Początek fenomenu Jediismu datuje się na rok 2001, gdy w krajach byłego imperium brytyjskiego miał być przeprowadzany powszechny spis ludności. Anonimowa grupa osób rozpoczęła e-mailową kampanię na rzecz deklarowania swego wyznania jako „rycerza Jedi”, członka zakonu z fikcyjnego uniwersum *Gwiezdnych wojen*, serii filmowej George’a Lucasa. Kampania wprowadzała w błąd, przekonując, iż do założenia oficjalnej religii potrzeba 10 tysięcy zadeklarowanych wyznawców²³. Podczas spisu powszechnego 53 tysięcy ludzi, czyli 1,5% mieszkańców Nowej Zelandii, zaznaczyło opcję „Jedi”, co ustanawiało Jediism drugą co do popularności religią w tym kraju. Podobny sukces akcja odniosła w Wielkiej Brytanii oraz Australii. W Wielkiej Brytanii liczba osób deklarujących się jako „Jedi” bądź też „rycerz Jedi” sięgnęła 0,7% mieszkańców, co przyniosło kultowi wywodzącemu się z *Gwiezdnych wojen* drugie miejsce wśród religii²⁴. Obecnie istnieje prawie tysiąc grup i organizacji, które często określają same siebie mianem „zakonów”, jak np. Church of Jediism²⁵ z Wielkiej Brytanii oraz Temple of The Jedi Order²⁶ z USA.

The Church of the Letter-Day Dude²⁷, czyli *dudeism*, mówi sam o sobie: najwolniej rozwijająca się religia świata, która głosi zaniechanie głoszenia swojej nauki. Jest to ruch, którego główne zadanie stanowi promocja filozofii i stylu życia prezentowanych w filmie braci Coen *Big*

²¹ Zob. www.cthulhu.org [dostęp: 01.06.2011].

²² Zob. wybierz-wieksze-zlo.pl [dostęp: 01.06.2011].

²³ C.M. Cussack, *op. cit.*, s. 121.

²⁴ Zob. *UK Census 2001*, <http://www.statistics.gov.uk/census2001/profiles/rank/jedi.asp/> [dostęp: 01.06.2011].

²⁵ *The Church of Jediism*, <http://www.churchofjediism.org.uk/> [dostęp: 01.06.2011].

²⁶ *The Way of Jediism*, <http://www.templeofthejediorder.org/> [dostęp: 01.06.2011].

²⁷ Nazwa jest parafrazą oficjalnej nazwy Kościoła mormonów – Church of Jesus Christ, the Latter-Day Saints (Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich).

Lebowski. Główny bohater – Jeff Lebowski – to wypadkowa Jezusa, Lao-cy i innych wielkich założycieli religii²⁸. Powstały w 2005 roku²⁹ dudeism w swojej oficjalnej postaci ukształtowany został niedawno, jednak – jak twierdzą twórcy oficjalnej strony internetowej – istniał on już przed wiekami w tej lub innej formie. Założyciele ruchu uważają, iż dudeism to autentyczna religia, a o ich zaangażowaniu może świadczyć fakt, iż wydają oni certyfikaty ordynacji kapłańskiej. Jak utrzymują, w chwili obecnej posiadają ponad 70 tysięcy ordynowanych kapłanów. Kapłani ci mogą legalnie udzielać ślubów w większości stanów USA³⁰.

Kolejna religia fanowska, oparta na motywach filmowych trylogii braci Wachowskich *Matrix*, założona została przez anonimową grupę osób latem 2004 roku. *Matrixism* opisywany jest przez wyznawców jako religia synkretyczna i ekumeniczna – cytują oni tekst wiary B'ahai *Promulgacja uniwersalnego pokoju*, by stworzyć więź z jakąś tradycją religijną; jednak to trylogia *Matrix* oraz związane z nią inne media (gry, seriale) są traktowane jako „święte księgi” tego ruchu.

Nie tylko dzieła literackie lub filmowe otaczane są czczią przez swych fanów. Kultowe mogą stać się bowiem także programy komputerowe czy nawet wyszukiwarki internetowe, tak jak ma to miejsce w przypadku Oficjalnego Kościoła Google³¹. Dla członków Kościoła Google wyszukiwarka Google jest doświadczana jako prawdziwy Bóg. Wierzą oni, że istnieje o wiele więcej dowodów na jej świętość niż na świętość wszelkich innych tradycyjnych bóstw: jest ona wszechobecna, gdyż dostępna z każdego miejsca na Ziemi; potencjalnie nieśmiertelna, ponieważ nie posiada fizycznej formy, oraz potencjalnie nieskończona, bo indeksuje miliardy stron internetowych, tworząc ich kopie.

Missionary Kopimistsamfundet (nazwa wywodzi się od szwedzkich słów *kopiera mig* – „skopiuj mnie”), czyli kopimism, to szwedz-

²⁸ M.T. Conard, *The Philosophy of the Coen Brothers*, Lexington 2009, s. 158–159.

²⁹ C. Falsani, *The Dude Abides. The Gospel According to Coen Brothers*, Grand Rapids 2009, s. 154.

³⁰ *Ibidem*, s. 155.

³¹ *Proof Google is God*, http://www.thechurchofgoogle.org/Scripture/Proof_Google_Is_God.html [dostęp: 01.06.2011].

ki ruch parareligijny na rzecz obrony piractwa. Wedle jego wyznawców, komunikacja jest święta, a sprzedaż software'u to grzech. Przykazanie „nie kradnij”, ma dla kopimismu inne znaczenie, gdyż kopiowanie to nie kradzież, a dzielenie się informacjami, zgodnie doktryną ruchu, jest najpiękniejszą rzeczą na świecie³². By dołączyć do ruchu, należy się zgodzić ze stwierdzeniem, iż wszystko może być skopiowane, a przepływ informacji powinien być swobodny. Symbolem kopimismu są `ctrl+c` i `ctrl+v`, skróty klawiaturowe służące do kopiowania danych w komputerze. Pod koniec 2010 roku Missionary Kopimistsamfundet ubiegał się u władz Szwecji o uznanie go za autentyczne wyznanie, jednak wniosek nie został przyjęty. Twórcy nie poddają się i próbują odwołać się od decyzji sądu.

Zwolennicy wolnego oprogramowania zgromadzeni wokół postaci Richarda Stallmana – twórcy programów o otwartej licencji – powołali do życia inny ruch parareligijny: Kościół Emacsa. Emacs pierwotnie był zaawansowanym i darmowym edytorem tekstu, lecz dla niektórych swoich wielbicieli stał się życiową drogą i religią³³. Do Kościoła Emacsa może przystąpić każdy, kto trzykrotnie powtórzy następujące wyznanie wiary: „Nie ma systemu prócz GNU, a Linux jest jego jądrem”³⁴. Aby jednakże zostać świętym (*holy*) Kościoła Emacsa należy używać całkowicie (*wholly*)³⁵ darmowego systemu operacyjnego oraz pozbyć się z komputera całego płatnego oprogramowania. Kościół Emacsa posiada wyznanie wiary w formie odpowiednim dla świętego edytora tekstu, można je pobrać w wersji alfa oraz 1.9³⁶.

Religie fanowskie opierają się nie tylko na kulcie wybranych wytworów kulturowych, ale także osób. Najbardziej stereotypowym wzorcem takiej postaci jest słynny amerykański piosenkarz Elvis Presley, nazywany królem rock'n'rolla. Ze śmiercią gwiazdy nie mogły się pogodzić miliony

³² *Kopimistsamfundet*, <http://kopimistsamfundet.se/var-vardegrund/> [dostęp: 01.06.2011].

³³ *Emacs: The Sacred Editor*, <http://www.dina.kvl.dk/~abraham/religion> [dostęp: 08.06.2010].

³⁴ *Saint GNUcius*, <http://stallman.org/saint.html> [dostęp: 08.06.2010].

³⁵ Gra słów – angielskie *holy* /həʊli/ brzmi podobnie jak *wholly* /həʊlli/.

³⁶ Dostępne pod adresem <http://www.gnufans.net/~deego/emacspub/lisp-mine/faith/> [dostęp: 08.06.2010].

fanów, tworząc irracjonalne hipotezy mające na celu zaprzeczenie temu faktowi. Presley, otoczony kultem już za życia, zyskał nieśmiertelność w oczach wyznawców Pierwszego Kościoła Elvisa Presleya³⁷.

Analogiczną postacią w świecie muzycznego show-biznesu był piosenkarz Michael Jackson, tytułowany królem muzyki pop, który odszedł z tego świata równie niespodziewanie co Elvis. W 2009 roku nowojorscy fani wokalisty powołali do życia Oficjalny Kult Michaela Jacksona³⁸. Ruch głosi, iż Jackson nie jest bogiem, ale jego słowa i nauki mogą prowadzić do oświecenia jednostki oraz do lepszego świata. Jest on dla członków ruchu prorokiem, oferującym swe nauczanie całemu światu. Na stronie internetowej można znaleźć podstawy doktrynalne oraz święty tekst³⁹. Przykazania w nim zawarte to sparafrazowane teksty piosenek, skierowane głównie do wiernych-fanów, którzy umieją je należycie odczytać⁴⁰.

Jednakże kult osoby nie musi się ograniczać do sfery show-biznesu. W Argentynie zrodził się bowiem kult sportowca – Diego Maradony, nie tylko w tym kraju uważanego za jednego z najlepszych graczy w piłkę nożną. Iglesia Maradoniana (Kościół Maradony) głosi, iż Maradona jest najwybitniejszym piłkarzem w dziejach i nadaje mu prawdziwie boski status. Jego imię zapisuje się jako tetragram D10S, odczytywany jako *Dios* („Bóg”). Środkowa liczba 10 (hiszp. *dies*) jest odniesieniem do numeru koszulki Maradony.

Jak głosi strona internetowa Chocolate Cake Church⁴¹, w porównaniu do innych religii zasady tego kultu są proste. Jest tylko jeden grzech: odmówić ciasta czekoladowego. By dołączyć do Kościoła, wystarczy przestrzegać powyższej zasady. Wyznawcy czekoladowego ciasta ostrzegają neofitów, iż kult jest prześladowaną mniejszością, będącą

³⁷ Zob. *The First Church of Jesus Christ, Elvis*, http://jubal.westnet.com/hyperdiscordia/sacred_heart_elvis.html [dostęp: 01.06.2011].

³⁸ *Cult of Michael Jackson*, <http://www.cultofmichaeljackson.org/Chapel.html> [dostęp: 01.06.2011].

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Chocolate Cake Church*, <http://www.chocolatecakechurch.org/> [dostęp: 01.06.2011].

obiektem kpin i docinek. Wstępujący do kościoła nowicjusz zmuszony jest zjeść inicjacyjne ciastko⁴².

Członkowie Zakonu Javacrucian⁴³ uważają, iż posiada on najprostsza teologię w historii: jedyną rzeczą potrzebną do zbawienia jest Ceremonia Parzenia Kawy, która stanowi odmianę japońskiej ceremonii parzenia herbaty. Rytuał jest odprawiany każdego dnia o świcie i polega na tym, że cała grupa stoi w świetle wschodzącego słońca i przekazuje sobie kubek z kawą. Po każdym łyku celebrans wypowiada magiczną formułę: „o bogowie, tego mi było trzeba!”⁴⁴. Kapłani javacruciańscy podlegają ścisłym regułom kultowym, którym z trudnością mogą podołać ci mniej oddani. Wymogi te to między innymi trzymanie Świętych Ziaren w zamrażarce oraz mielenie ich w Młynku Modlitewnym na sekundy przed wyciskaniem Świętej Esencji⁴⁵. Główną boginią zakonu jest Kofeina, do której wygłasza się inwokacje podczas rytuału parzenia kawy⁴⁶.

Powyższe przykłady unaoczniają, czym może stać się potocznie rozumiany kult. Pojęcie to zyskało obecnie znaczenie bardziej świeckie, gdyż używa się go do mówienia o zjawiskach lub dziełach kultowych z podkreśleniem wpływu, jaki wywarły na kulturę (zwłaszcza masową). W fenomenie *joke religions* kult może przejść z domeny świeckiej w sferę świętą za sprawą stworzenia autentycznej religii wokół wybranego przedmiotu lub osoby.

RELIGIE ŚMIECHU

Kolejną kategorią religii-żartów są kultury, które zdają się być żartami przebranymi za religie. Podstawowym kryterium odróżniającym je od reszty *joke religions* jest sposób oraz cel ich powstania. Głównym

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Oryginalna nazwa, czyli Javacrucian Order, jest parodią angielskiej nazwy Zakonu Różokrzyżowców – Rosicrucian Order; słowo *Java* odnosi się prawdopodobnie do indonezyjskiej wyspy Jawy, skąd pochodzi około 1/4 kawy na świecie.

⁴⁴ O. Zell-Ravenheart, *Creating Circles & Ceremonies. Rituals for All Seasons and Reasons*, Franklin Lakes 2006, s. 86.

⁴⁵ I. Bonewits, *Neopagan Rites: A Guide to Creating Public Rituals that Work*, Woodbury 2007, s. 9.

⁴⁶ Amber K and Azrael Aryn K, *op. cit.*, s. 424.

motywem ich zakładania jest chęć stworzenia nowej jakości religijnej, która będzie się jednak opierać na elementach religii tradycyjnych. Ale ich najważniejsza funkcja to wzbudzanie radości bądź to swoją żartobliwą doktryną, bądź też komicznym kultem czy nawet absurdalnie zaplanowaną organizacją. Religie te mają służyć zabawie, stąd nazwane zostały religiami śmiechu.

Stowarzyszenie Dyskordian sprzeciwia się autorytetom, regułom i tradycji. Dyskordianizm ma na celu podważenie samej istoty religijności poprzez pozorowanie jednego z wyznań. Założone zostało w roku 1958 przez Grega Hilla oraz Kerry'ego Thornleya, znanych później jako Malaklipsa Młodszy i Omar Khayyam Ravenhurst. Doznali oni, jak twierdzą, objawienia starożytnej greckiej bogini niezgody, Eris (rzymska Discordia), która oznajmiła im rychły kres dotychczasowych systemów religijnych i magicznych. Naśmiewanie się z wszelkich założeń religijnych, łącznie z ich własnymi przekonaniem, dyskordianie (erisianie) uznają za podstawową metodę osiągnięcia iluminacji. Parodiując stare, tradycyjne religie, tworzą swoistą, odbitą w krzywym zwierciadle mitologię, obrządek i pozorną hierarchię. Pod ostrzałem satyrycznej kpiny znajdują się zarówno religie monoteistyczne, jak i buddyzm czy hinduizm. Parodia jest w tym przypadku próbą ukazania pewnych rzeczywistych paradoksów związanych z religią, nie ma na celu śmiechu dla samego śmiechu czy obrażenia osób wierzących⁴⁷. Trudno mówić tutaj o jednolitej doktrynie, gdyż jest to narracja zmienna i wielowątkowa, utrzymana w duchu dezorganizacji klasycznego porządku religijnego. Stowarzyszenie Dyskordian uznaje trzech świętych: św. Bokonona znanego z opisanego powyżej dzieła Kurta Vonneguta (wyświęconego za „dogłębne zrozumienie funkcji religii”), św. Don Kichota, głównego bohatera powieści Miguela de Cervantesa (wyświęconego za „idealne podejście do życia”) oraz św. Yossariana z powieści Josepha Hellera *Paragraf 22* (wyświęconego „jako przykład autentycznego człowieka”)⁴⁸. O ile starożytna bogini Eris nie cieszyła się dużą estymą i starano się nie

⁴⁷ M. Adler, *Drawing Down the Moon. Witches, Druids, Goddess-Worshippers, and Other Pagans in America Today*, Boston 1986, s. 332.

⁴⁸ J.R. Dobbs, *The SubGenius Psychlopaedia of Slack*, New York 2006, s. 8.

ulegać jej wpływowi, o tyle dyskordianie interpretują ją jako wyzwoliciełkę z kajdan konwenansów. Każdy dyskordianin ma zabronione jedzenie hot dogów. Równocześnie w każdy piątek zobowiązany jest do zjedzenia hot doga, by tym aktem wyrazić sprzeciw wobec religii takich jak chrześcijaństwo (niejedzenie mięsa w piątek), judaizm i islam (niejedzenie wieprzowiny), hinduizm (niejedzenie wołowiny) i dyskordianizm (niejedzenie hot dogów)⁴⁹. Z powodu radykalnej decentralizacji będącej kluczową zasadą dyskordianizmu, niemożliwym jest jednoznaczne oszacowanie liczby wyznawców⁵⁰. W Polsce działa kilka witryn internetowych, z których największa – chao.org.pl, zawiera tłumaczenia najważniejszych dzieł ruchu oraz osobny dział aktualności, podawanych w absurdalny i chaotyczny sposób.

Kościół SubGeniuszu wydaje się jeszcze bardziej chaotyczny i zdeorganizowany niż dyskordianizm. Oficjalna mitologia kultu głosi, że założył go, uznawany za postać charyzmatyczną, J.R. „Bob” Dobbs w 1953 roku w Dallas w Teksasie. Prorok Dobbs, który, według wyznawców, doznał objawienia we własnoręcznie zbudowanym telewizorze, to uśmiechnięty mężczyzna z fajką, którego wizerunek został zaczerpnięty z reklam pojawiających się w kolorowych czasopismach z lat 60. Bob oczywiście nigdy nie istniał – jego podobizna to pusty symbol, który utracił swe znaczenie, *simulacrum* religijnej ikony – tak jak i Dobbs jest *simulacrum* założyciela religii. Kościół SubGeniuszu to satyra na teorie spiskowe, kultury UFO, poradniki samorozwoju oraz protestanckich te-leewangelistów. Kluczowe dla wyznawców SubGeniuszu jest osiągnięcie *slack*, czyli luzu – stanu uwolnienia, niezależności, ale też lenistwa i nieróbstwa.

MOOism jest bardzo ważny w niniejszym zestawieniu, gdyż jest prawdopodobnie pierwszym satyrycznym ruchem powstałym wyłącznie dzięki Internetowi. MOOism jest religią (lub, jak mówią wyznawcy, możliwe też, że jest czymś innym) stworzoną po to, by sprostac wymogom społeczeństwa postmodernistycznego. Ruch ten:

⁴⁹ J.M. Greer, *The New Encyclopedia of the Occult*, Woodbury 2003, s. 134.

⁵⁰ M. Adler, *op. cit.*, s. 331.

Wykorzystuje elementy niezliczonych tradycji religijnych, używa rekontekstualizacji i paradoksalnych technik obrazowych, aby zapobiec osiadaniu na umyśle ortodoksji. Paradoks i radykalne samozaprzeczenie są w tym postmodernistycznym kontekście najbardziej rozsądnym sposobem podejścia do Absolutu⁵¹.

MOOiści w typowo postmodernistyczny sposób dekonstruują zasoby wiedzy naukowej oraz tradycje religijne. Przede wszystkim chodzi im o zabawę z religiami. Wpływy dyskordianizmu i Kościoła SubGeniuszu mieszają się z neopogaństwem, dając specyficzną kompozycję nazwaną przez MOOistów techno-pogaństwem. Mooism jest ściśle powiązany z Internetem. Bez niego nie miałyby szans powstać ani się rozwijać⁵².

Wedle założycieli tarvuismu ich religia ma ponad dwa i pół tysiąca lat. Utrzymują oni, iż istnieje jeden bóg, Tarvu, który stworzył dwa wszechświaty – A i B. Ludzkość żyje we wszechświecie B, a każdy człowiek ma niewidzialnego strażnika ze wszechświata A. Świętą księgą dla tarvuistów jest *Tarvunty*, napisana w świętym języku – tarwijskim. Głównym przesłaniem owej księgi jest to, iż każdy powinien być miły dla innych⁵³. Modlitwa do Tarvu powinna być odmawiana każdego dnia, przed snem i po śnie oraz po wizycie w toalecie⁵⁴. Świętymi zwierzętami tarvuizmu są ośmiornice, dlatego też zabronione jest spożywanie mięczaków w jakiegokolwiek postaci oraz picie wody gazowanej, gdyż według tarvuistów bąbelki mogą spowodować wypowiedzenie bluźnierczych słów w oktyjskim – języku nieczystym. Niektórzy tarvuści nie jedzą też chleba – z powodu skojarzeń z nieszczęśliwym wypadkiem Tarvu, któremu podczas snu spłonęła piekarnia. Nie przeszkadza to jednak jego wyznawcom jeść krakersów⁵⁵.

Niezależnie od tego, czy są parodiami, czy też nie, wszystkie wymienione ruchy należą do tej samej grupy co tradycyjnie pojmowana religia, w tym sensie, że nie występują przeciwko wyznaniom, które parodiują

⁵¹ *The Church of Moo*, <http://www.churchofmoo.com/> [dostęp: 08.06.2010]. Wszystkie tłumaczenia, o ile nie zaznaczono inaczej – M.N.

⁵² L. G. Beaman, *Religion and Canadian Society. Traditions, Transitions, and Innovations*, Toronto 2006, s. 198–199.

⁵³ *Tarvopedia*, <http://www.tarvu.com/wiki/doku.php?id=tarvuism> [dostęp: 01.06.2011].

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Tarvopedia*, <http://www.tarvu.com/wiki/doku.php?id=tarvu>. [dostęp: 20.03.2012].

– używają jedynie ich elementów, by stworzyć specyficzny, sakro-profanaujący, humorystyczny kolaż. Wyznawcy religii śmiechu nie starają się zdyskredytować religii, gdyż mimo żartobliwego podejścia i odpowiedniego dystansu zachowują sakralny szacunek. Nawet jeśli bogini Eris uzurpuje sobie prawo do władzy nad chrześcijaństwem, a Bob ironicznie i z wyższością wyśmiewa „stare obrządki”, to nadal nie są to głosy krytyki, lecz mieszczący się w religijnym paradygmacie oczyszczający śmiech. Są to wszystko nowe, żartobliwe ruchy religijne, pozwalające wyznawcom na swobodę poprzez humor. Zatem oferują one inny rodzaj zbawienia – poprzez śmiech. Na samym wstępie witają kandydatów zabawą oraz absurdem. Każdy uśmiech na twarzy człowieka napotykanego ich idee może stać się pierwszym krokiem do pozyskania nowego wyznawcy.

Żaden symbol wiary ruchów satyrycznych nie został wykorzystany do ośmieszenia religii. Nie są one narzędziem do podważania lub zbijania argumentów w dyskusjach ateistów z teistami. Dlatego też należy wyraźnie odróżnić parodie proreligijne, takie jak powyższe, oraz antyreligijne, których szczegółowe omówienie znajdzie się poniżej.

RELIGIE PRZEŚMIEWCZE

Ostatni z prezentowanych typów *joke religions* stanowią kultury, które w żartobliwy sposób starają się zdyskredytować religię jako taką. Paradoksalnie parodie te nazywają same siebie religiami – i ta wewnętrzna sprzeczność stanowi o ich odrębności i wyjątkowości. Twórcy tych ruchów chcą w ten sposób skłonić do zastanowienia się nad mankamentami religii, uświadomienia sobie jej irracjonalności oraz bezsensu ślepego fanatyzmu.

W celu pełnego zrozumienia ostatniej z omawianych typów należy nakreślić tło powstania tych ruchów. Przedstawimy zatem sytuację, która miała miejsce w USA, opisaną w dalszej części pracy kultury narodziły się bowiem na froncie walk pomiędzy ateistami a fundamentalistami w Stanach Zjednoczonych.

Amerykańskie społeczeństwo odnosi się z niechęcią do ateistów. Amerykanie wytyczają symboliczne granice, za pomocą których wykluczają niewierzących z życia prywatnego i publicznego. Spośród innych grup

społecznych uznanych za problematyczne: muzułmanów, imigrantów czy homoseksualistów, postrzegają oni ateistów jako tych, którzy w najmniejszej mierze dzielą wspólną wizję amerykańskiego społeczeństwa. Ponadto obywatele USA nie chcą, by ich dzieci wchodziły w związki małżeńskie z ateistami⁵⁶.

W tym kontekście należy rozpatrywać funkcjonowanie Niewidzialnego Różowego Jednorożca (Invisible Pink Unicorn lub IPU), będącego raczej symbolem, internetowym memem (specyficznym rodzajem idei, której medium rozpowszechniania jest globalna sieć) niż obiektem kultu. Niemniej można natrafić na ślady jego aktywności jako kultu religijnego, dlatego też znalazł się w niniejszym zestawieniu. Idea Niewidzialnego Różowego Jednorożca to argument *ad ignorantiam*, jak słynny kontrargument ateistów i teistów odnoszący się do niemożności udowodnienia istnienia bądź nieistnienia Boga. Zostaje on zastąpiony bardziej prześmiewczym twierdzeniem „nie można udowodnić istnienia IPU”. Jeśli w myśl oryginalnej zasady logicznej *reductio ad absurdum* należy sprowadzić dany argument do sprzeczności, to według wyznawców IPU trzeba to chociaż zrobić z przymrużeniem oka. Tak w środowiskach internetowych kojarzony jest Niewidzialny Różowy Jednorożec. Jednak na kształt tego bóstwa miało wpływ kilka innych idei, które jako kulturowe memy utworzyły pastiszowy obiekt sakralny, poczynawszy od średniowiecznych argumentów za istnieniem Stwórcy, poprzez krytykę filozoficzną, aż do internetowych dyskusji wolnomyślicieli i teistów.

Niewidzialny Różowy Jednorożec nie jest jednak jedynie prześmiewczym argumentem logicznym, wymyślnym zabiegiem erystyki na froncie teizm – ateizm. Jest to bogini (gdyż boski jednorożec jest rodzaju żeńskiego) satyrycznej parodii religii, obracającej się wokół stwierdzenia, iż przyjmuje ona formę jednorożca i jest, paradoksalnie, równocześnie różowa i niewidzialna. *Credo* wyznawców podkreśla wiarę w niewidzialnego jednorożca, stworzycielki niepewności, objawionej w Internecie tylko i wyłącznie z jej woli. Jej świątynią jest pralnia, gdzie przebija swym rogiem piorące się skarpetki. Czasem jednak, wzorem apokaliptycznego

⁵⁶ P. Edgell, J. Gerteis, D. Hartmann, *Atheists as „Other”: Moral Boundaries and Cultural Membership in American Society*, „American Sociological Review” 2006, nr 2 (71), s. 212.

porwania, bogini zabiera je i wówczas giną bezpowrotnie, „nikt nie wie, co z nimi robi, ale radujcie się, bo oto były one wybrane na ofiarę”⁵⁷. Świętym pokarmem i komunią wyznawców jednorożca jest pizza z szynką i ananasem.

Wyznawcy IPU mają więcej świąt niż wszystkie religie razem wzięte, gdyż każde święto każdej religii automatycznie jest świętem IPU. Dni świąteczne są wykorzystywane przez wiernych, aby siać ziarno wątpliwości u osób wyznających inne religie. Najświętszym dniem w roku jest 1 kwietnia. Według wyznawców jest to dzień, w którym bogini szuka fanatyków religijnych, aby powiedzieć im: „Jest tyle dowodów na istnieniu twojego boga/bogów, ile jest argumentów za istnieniem Niewidzialnego Różowego Jednorożca”.

Wierni tego ruchu to ateści, którzy odnaleźli w nim ujście swej niechęci do religii, a przy okazji możliwość wyrażenia swojej opinii o nielogicznej naturze całego świata. Gorzkie słowa ludzi poszukujących sensu w świecie, w którym sami pozbawili się idei Boga, przykryte są pełnymi humorem wypowiedziami o szalonej bogini, będącej ucieleśnieniem paradoksu. Jej wyznawcy chcą przez wyśmiewanie tradycji religijnych stworzyć nową jakość, nowy ruch areligijny. Jak mówi ich *credo*: „inni wierzą w bujdy, my też dołączymy do uczt”⁵⁸.

Innymi punktami zapalnymi rodzącymi religie prześmiewcze są starcia idei głoszonych przez zwolenników ewolucjonizmu i kreacjonizmu. Konfrontacja tendencji fundamentalistycznych z myślą naukową to ogromny problem społeczny w Stanach Zjednoczonych. Niektórzy obywatele tego kraju wierzą, iż Ziemia została stworzona zaledwie dziesięć tysięcy lat temu, w ciągu sześciu dni. Nawet były prezydent, George W. Bush, uważał, że ewolucja pozostaje kwestią otwartą⁵⁹. Zgodnie z sondażem z 1996 tylko 44% respondentów zgodziło się ze stwierdzeniem: „Istoty ludzkie, jakie znamy teraz, rozwinęły się z wcześniejszych form

⁵⁷ *Revelations from the Lost Prophet of AOL*, <http://theinvisiblepinkunicorn.com/lost.htm> [dostęp: 08.06.2010].

⁵⁸ *The Virtual Temple of the Invisible Pink Unicorn*, <http://theinvisiblepinkunicorn.com/> [dostęp: 08.06.2010].

⁵⁹ M. Ruse, *America's Evolving Problem*, „Science & Spirit”, September/October 2005, s. 39.

zwierzęcych”, 40% nie zgodziło się, 16% odpowiedziało „nie wiem”. W tym samym badaniu 52% dorosłych Amerykanów zgodziło, że „ludzie pierwotni żyli w tych samych czasach co dinozaury”, lub udzieliło odpowiedzi „nie wiem”⁶⁰.

W celu załagodzenia konfliktu kreacjoniści proponują tezę inteligentnego projektu (Intelligent Design – ID), mającą łączyć cechy nauk przyrodniczych z założeniami chrześcijańskimi. Inteligentny projekt w prostej linii wywodzi się z tzw. argumentu z projektu angielskiego teologa i apologety, Williama Paleya, który brzmi: gdyby trafić w szczerym polu na kamień, to nie wzbudziłby specjalnego zaciekawienia, co innego jednak, gdyby zamiast kawałka skały znalazł się tam złoty zegarek. Budowa tego przedmiotu wyraźnie wskazuje na jego pozaprzyrodnicze pochodzenie, gdyż jest on skomplikowanym, precyzyjnym mechanizmem, którego elementy musiały zostać zaprojektowane i poskładane przez istotę inteligentną. Takim zegarkiem dla Paleya jest organizm żywy, w szczególności ludzki, a projektantem – Bóg⁶¹.

Istnieją różnorodne parodie inteligentnego projektu. Jedną z pierwszych jest teoria inteligentnego chwytania⁶² (Intelligent Grappling), która pojawiła się w dyskusji na Usenecie. Użytkownik grupy dyskusyjnej www.sci.skeptic, Jeff Stubbs, stworzył żartobliwą teorię mówiącą, iż obecna naukowa teoria grawitacji jest niewystarczająca do prawidłowego opisu rzeczywiście obserwowanych zjawisk, więc według Stubbsa należy uznać, iż jakaś wyższa inteligencja chwyta przedmioty i nie pozwala im się oderwać od ziemi⁶³.

W tym samym tonie utrzymana jest strona propagująca teorię inteligentnego przyciągania⁶⁴ (Intelligent Attraction). Parodiując pseudonaukowe podejście kreacjonistów, jej autorzy utrzymują, iż obiek-

⁶⁰ E.C. Scott, *Antievolution and Creationism in the United States*, „Annual Review of Anthropology” 1997, nr 26, s. 264.

⁶¹ W. Paley, *Natural Theology: or, Evidences of the Existence and Attributes of the Deity, Collected from the Appearances of Nature*, Boston 1854, s. 6–8.

⁶² *Gravity is God Given*, <http://groups.google.com/group/sci.skeptic/msg/28ebb87902c8ecba?dmode=source&hl=en> [dostęp: 01.06.2011].

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ *Intelligent Attraction*, <http://www.intelligentattraction.com> [dostęp: 01.06.2011].

ty fizyczne nie podlegają prawu grawitacji, lecz nieznaney sile, której nie potrafimy jeszcze nazwać⁶⁵.

Kościół Ostatniego Czwartku (The Last Thursdayism⁶⁶) to z kolei satyryczna quasi-religia, jawnie szydząca z idei kreacjonistycznych, np. reprezentowanych przez Kreacjonistów Młodej Ziemi. Wyznawcy Last Thursdayizmu wierzą, iż wszechświat został stworzony w ostatni czwartek i w najbliższy czwartek ulegnie zagładzie. Stwórcą wszechświata, jak mówią, „jesteś Ty”. Wszechświat „został stworzony przez Ciebie dla samego siebie [...] wszyscy oprócz Ciebie zostali zaprogramowani jako część Twego środowiska [...] wszyscy oprócz Ciebie to wiedzą”⁶⁷. Jest to unikalne, solipsystyczne przesłanie, którego celem jest w sposób niepokojący i żartobliwy odmitologizować naukę.

Amerykańscy fundamentaliści zaczęli walczyć o uznanie kreacjonizmu za pełnoprawną naukę i o nauczanie teorii ID w szkołach. W 1999 roku Rada Edukacji Kansas ustanowiła nowe standardy kształcenia naukowego, które nie zawierały odniesień co do wieku Ziemi, teorii Wielkiego Wybuchu lub teorii ewolucji. Co więcej, wiedza dotycząca tej ostatniej nie była wymagana na szkolnych egzaminach, co sprawiło, że od uczniów nie egzekwowano znajomości jej założeń. Ostatecznie w 2005 roku teoria inteligentnego projektu znalazła swoje miejsce obok teorii ewolucji w programie lekcji biologii⁶⁸.

Na decyzję Kansas zareagowały zarówno środowiska akademickie, jak i ludzie przeciwni propagowaniu doktryn religijnych przebranych za teorie naukowe, chcące na siłę dopasować się do obecnego paradygmatu nauki. Jednym z nich był Bobby Henderson, świeżo upieczony absolwent fizyki z Oregonu. Wystosował on do Rady Edukacji Kansas list otwarty, który umieścił na swojej stronie internetowej www.venganza.org⁶⁹. W liście tym przedstawił się jako prorok nowej wiary w boską

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *The Church of Last Thursday*, <http://www.last-thursday.org/home> [dostęp: 01.06.2011].

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ G. Van Horn, L. Johnston, *Evolutionary Controversy and a Side of Pasta: The Flying Spaghetti Monster and the Subversive Function of Religious Parody*, „Golem” 2007, nr 2 (1), s. 4–5.

⁶⁹ *Open Letter to Kansas School Board*, <http://www.venganza.org/about/open-letter/> [dostęp: 01.06.2011].

istotę, która – zgodnie z załączonymi do listu rysunkami jego autorstwa – przypomina talerz spaghetti z dwoma klopsikami oraz parą oczu na palczkach *grissini*⁷⁰. Swoją religię nazwał pastafarianizmem (od włoskiego *pasta* – „makaron” oraz jamajskiego rastafarianizmu). Jak napisał sam założyciel:

Ja i wielu mi podobnych na całym świecie jesteśmy przekonani, że wszechświat został stworzony przez Latającego Potwora Spaghetti. To on stworzył wszystko, co widzimy, i wszystko, co czujemy. [...] Dysponujemy wieloma długimi księgami tłumaczącymi wszystkie detale Jego potęgi. Ponadto może was zaskoczyć fakt, że liczba Jego wyznawców przekracza 10 milionów i ciągle rośnie. Jesteśmy niewidoczni, gdyż wielu ludzi uważa, że nasza wiara nie jest udokumentowana namacalnymi dowodami⁷¹.

Henderson zaproteutował nie tyle przeciw uznaniu kreacjonizmu za teorię równorzędną wobec ewolucjonizmu, lecz przeciw zignorowaniu innych, alternatywnych teorii powstania życia, w tym przypadku – opisanej przez niego w liście teorii pastafariańskiej. Postulował on, że oprócz ewolucjonizmu i kreacjonizmu w szkołach na równych prawach i w tym samym wymiarze godzin powinna być nauczana pastafariańska alternatywa. Według Hendersona Latający Potwór Spaghetti (w oryginale Flying Spaghetti Monster – FSM) to stwórca wszechrzeczy: jego makaronowe macki/wypustki wprawiły w ruch koło życia, a pierwszymi stworzeniami była góra, drzewo i karzeł. Narodem wybranym Latającego Potwora są piraci, a odpowiedzialność za wszelkiego typu katastrofy naturalne, np. globalne ocieplenie, twórca ruchu zrzuca na karb masowego odejścia od „pirackości”. By podeprzeć swą tezę dowodami, Henderson przedstawił graficzny wykres danych statystycznych dotyczących średniej rocznej amplitudy temperatur na Ziemi w przeciągu kilku ostatnich stuleci skonfrontowanych z malejącą liczbą piratów. Autor listu wyraził nadzieję na ustanowienie pastafarianizmu przedmiotem nauczania na równi z innymi teoriami.

⁷⁰ J.A. Beckford, J. Demerath, *The SAGE Handbook of the Sociology of Religion*, Los Angeles 2007, s. 360.

⁷¹ Oficjalna Strona Polskiego Kościoła Latającego Potwora Spaghetti, <http://fsm.racjonalista.pl/index.php?id=list> [dostęp: 08.06.2010].

List Hendersona spotkał się z różnymi reakcjami – członkowie Rady Edukacji Kansas przeważnie reagowali życzliwie, odpowiadając, iż takiego właśnie humoru potrzeba w czasach poważnych debat⁷². Pomysł Latającego Potwora Spaghetti największe wrażenie zrobił jednak na internautach. Henderson założył bowiem witrynę internetową poświęconą jego satyrycznej wierze, zawierającą między innymi gotowe ulotki propagujące „najbardziej logiczną i najszybciej rozwijającą się religię na świecie”⁷³, przeróżne plakaty, koszulki, kubki do kawy, a nawet gry komputerowe. W ciągu trzech miesięcy strona osiągnęła wynik prawie dwóch milionów wejść dziennie i była komentowana w głównych mediach drukowanych, a także na rozmaitych czatach internetowych, forach dyskusyjnych i blogach⁷⁴. Niedługo potem agencja wydawnicza Villard z Nowego Jorku poprosiła Hendersona o napisanie książki na temat FSM. Rok później prorok nowego ruchu przekazał wydawnictwu maszynopis, który został opublikowany w 2006 roku jako *Gospel of Flying Spaghetti Monster* („Ewangelia Latającego Potwora Spaghetti”)⁷⁵. Książka zawiera wykładnię doktryny makaronowej religii, przedstawionej w ironiczny i dowcipny sposób.

Ewangelia FSM jest poniekąd rozwinięciem pomysłów zawartych w liście twórcy pastafarianizmu. Dla przykładu, Henderson uważa się za pierwszego, który odkrył zależność między zmianą siły przyciągania ziemskiego a średnią wzrostu ludzi na przestrzeni dziejów. Wyjaśnił to zjawisko podobnie jak twórcy parodii inteligentnego projektu – przez nieustającą boską interwencję Latającego Potwora. Według tej ewangelii, makaronowe bóstwo swymi kluskowymi wypustkami przytrzymuje każdego człowieka, by nie oderwał się od ziemi i nie odleciał w przestrzeń międzygwiazdną⁷⁶.

Każdego neofitę prorok zachęca „wątlymi standardami moralnymi” obowiązującymi w jego religii oraz obietnicą rajy, w którym na dusze wy-

⁷² *Kansas School Board Responses to the Open Letter*, <http://www.venganza.org/about/open-letter/responses/> [dostęp: 08.06.2010].

⁷³ *Propaganda Materials*, <http://www.venganza.org/materials/> [dostęp: 08.06.2010].

⁷⁴ J.A. Beckford, J. Demerath, *op. cit.*, s. 360.

⁷⁵ G. Van Horn, L. Johnston, *op. cit.*, s. 7.

⁷⁶ B. Henderson, *The Gospel of the Flying Spaghetti Monster*, New York 2006, s. 5.

znawców czekają Wulkan Piwny oraz Fabryka Striptizerek. Pastafarianie zobowiązani są do noszenia pełnego stroju pirackiego lub przynajmniej opaski na oko, a każdy piątek jest dniem wolnym, który należy uczcić zjedzeniem miski spaghetti.

Kościół Latającego Potwora Spaghetti funkcjonuje w przestrzeni wirtualnej. Tam powstał i rozwijał się, zyskując kolejne zastępy wiernych. Obieg, przepływ informacji oraz tempo jej rozpowszechniania w sieci pozwoliły mu osiągnąć niespotykaną jak dotąd prędkość rozwoju. Dotarcie FSM do Polski było tylko kwestią czasu, jest on bowiem Kościołem globalnie otwartym, religią uniwersalną dostępną przez kliknięcie myszką.

W Polsce FSM krążył jako ciekawostka na forach internetowych lub w serwisach społecznościowych. Zwolennicy pastafarianizmu potrafią jednak wyjść poza świat wirtualny – jak czyni to szczecińska załoga pastafariańska obecna między innymi na paradach równości⁷⁷. W sierpniu 2010 roku w Warszawie miała miejsce makaronowa akcja-happening, w czasie tzw. afery o krzyż, kiedy to postawiony przez harcerzy pod pałacem prezydenckim drewniany krzyż nie mógł zostać usunięty z powodu zamieszek społecznych. Organizatorzy happeningu, wzorem Hendersona, mieli na celu uświadomienie demonstrantom, iż istnieją także inne wyznania – dlatego udali się na warszawskie Krakowskie Przedmieście z miską makaronu, który rytualnie spożyli w gronie protestujących katolików oraz ateistów.

Innym niedawnym przykładem pozawirtualnego działania Kościoła Latającego Potwora Spaghetti jest wniosek austriackiego ateisty, Niko Alma, o wydanie mu prawa jazdy ze zdjęciem przedstawiającym go w durszlaku na głowie. Alm uzasadnił konieczność sfotografowania się w durszlaku pobudkami religijnymi, jako że jest zadeklarowanym pastafarianinem. Ostatecznie po trzech latach uporczywych zmagania z austriackimi władzami wysyłającymi go na wizyty u lekarzy, Alm otrzymał prawo jazdy ze zdjęciem z nietypowym nakryciem głowy⁷⁸.

⁷⁷ *Makaronik*, <http://makaronik.wordpress.com/2011/03/08/wrazenia-z-manify/> [dostęp: 08.03.2011].

⁷⁸ *Makaronik*, <http://makaronik.wordpress.com/2011/07/13/szerokiej-drogi-i-wygodnego-durszlaka/> [dostęp: 22.07.2011].

Popularność Kościoła Latającego Potwora Spaghetti rośnie z roku na rok, w ciągu pięciu lat od jego założenia liczba i siła wyznawców powiększyła się na tyle, iż napisali i własnym sumptem wydali uzupełnienie doktrynalne – *Loose Cannon*⁷⁹, Bobby Henderson oświadczył zaś na swym blogu, że owa parodia religijna osiągnęła punkt, w którym nie można już jednoznacznie stwierdzić, czy jest ona autentyczna, czy też nie, i że już sam nie potrafi temu sprowadzić⁸⁰:

FSM wciąż rośnie w siłę, choć po pięciu latach osiągnęliśmy punkt, w którym albo staniemy się bardziej realni, albo bardziej zmyśleni, jedno i drugie mnie martwi. Nie chcę, by Kościół FSM przetrwał się w sjentologię czy mormonizm.

Wyznawcy religii prześmiewczych uważają siebie za narzędzie ateizacji – nadrzędnym, obranym przez nich celem jest zbawianie człowieka od tradycyjnych, instytucjonalnych religii. Za dowód może posłużyć umieszczanie symboli IPU oraz FSM wśród innych symboli ateizmu oraz obecność wyznawców FSM na spotkaniach ateistów i wolnomyślicieli, także w Polsce (np. na Marszu Ateistów i Agnostyków w Krakowie). Sami pastafarianie określają ateizm jako „prostą konsekwencję FSMizmu”⁸¹.

Religie prześmiewcze reprezentują krytyczne spojrzenie na religię i religijność, oferują wyzwolenie z okowów fanatyzmu na rzecz humorystycznych doktryn, które wywołują u wyznawców uwalniający śmiech. Mają one za zadanie wykazać absurdalność każdej religii. Zawierają możliwe do zaakceptowania prawdy wiary, imperatywy czy też zalecenia, częstokroć mają także swojego Pierwszego Poruszydca. Tworzą spójny, quasi-religijny system, którego zasady są wynikiem zabawy, bądź też urzeczywistnienia czyjejs fascynacji. Głównym celem fikcyjnych religii jest zmanifestowanie jakiejś idei i skupienie wokół siebie osób o podobnym spojrzeniu na dane kwestie. Zrodziły się one jako protest przeciwko nadmiernemu wpływowi religii na przestrzeń publiczną. Stają się niejako

⁷⁹ *Official Site of The Loose Cannon*, <http://loose-canon.fsm-consortium.com/the-loose-canon/> [dostęp: 05.07.2011].

⁸⁰ *About Me – Addendum 2010*, <http://blog.venganza.org/about.php> [dostęp: 01.06.2011].

⁸¹ Wypowiedź pochodzi z wywiadu udzielonego autorowi przez założycielkę strony makaronik.wordpress.com.

ko odpowiedzią na antynaukowe poczynania fundamentalistów, w tym głównie protestanckich kreationistów kontestujących teorię ewolucji.

ZAMIAST DEFINICJI – CHARAKTERYSTYKA

Joke religions stawiają same siebie na granicy fałszu i prawdy. Trudno orzec o ich autentyczności – same o sobie mówią, iż są prawdziwe, lecz nie można traktować poważnie ich zabawnych idei czy założeń; w przeciwnym wypadku możemy wpaść w zastawione przez nie sidła ironii. Owa żonglerka prawdą zdaje się służyć obronie przed akademickim usystematyzowaniem – *joke religions* trzeba traktować jak inteligentne dowcipkowanie religii z nauką. Dyskordianizm nazywany jest przez swych twórców religią przebraną za wyszukany kawał, a prorok pastafarianizmu sam przyznał, iż nie potrafi orzec o realności założonej przez siebie religii. Twórcy parodii religijnych oraz religii satyrycznych zdają się dobrze bawić wywołanym przez siebie zamętem; owe fenomeny czerpią siłę ze swego zwodniczego niedookreślenia i jaskrawego przerysowania, które stawia je zarówno w pozycji autentycznego kultu, jak i sfalsyfikowanej profanacji. Paradoks zabawy w *sacrum* można wyjaśnić za pomocą teorii *homo ludens* Johana Huizingi⁸², mówiącej, iż kult i zabawa mają wspólną właściwość: wydzielanie zamkniętej przestrzeni oddzielonej od codziennego otoczenia. Wewnątrz owego odgradzonego kręgu toczy się zabawa, w której obowiązują specjalne reguły. Już z samej natury zjawisk, jakimi są święto i zabawa, istnieją między nimi ściśle powiązania: wyłączenie z życia powszedniego oraz radosny charakter akcji. Zabawa to odmienny tryb działania, wywracający do góry nogami porządek codzienności – identycznie jak święto karnawału w średnio-wiecznym chrześcijaństwie lub Purim w judaizmie.

Joke religions to zjawiska nowe – najstarszym, istniejącym po dzień dzień kultem jest dyskordianizm, który posiada już własną tradycję oraz odegrał znaczącą rolę w kształtowaniu się kontrkultury. Pozostałe religie humorystyczne są młode lub bardzo młode, zatem muszą nadrobić

⁸² J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1998, s. 46–49.

brak tradycji wynajdywaniem jej, dorabianiem, czy raczej podrabianiem. I tak wyznawcy biscuitismu⁸³ twierdzą, iż ma on ponad pięć tysięcy lat. Tak samo czynią tarvuiści, postarzając swą religię o dobre dwa i pół tysiąca lat. Bobby Henderson przedstawił (wówczas jeszcze nieistniejący) Kościół Latającego Potwora Spaghetti jako wielomilionowe, globalne wyznanie. Założyciele Campus Crusade for Cthulhu twierdzili, iż jest on najstarszym klubem uniwersyteckim na świecie, gdyż miał powstać jeszcze przed zaistnieniem cywilizacji helleńskiej czy Atlantydy: „nim Illuminati zaczęli swój sekretny podbój świata, Campus Crusade miało już swoje macki wokół całego globu”⁸⁴.

Interesującą cechą wspólną wielu religii humorystycznych jest wykorzystanie wizerunków zwierząt (fikcyjnych bądź prawdziwych) jako bóstw lub swego rodzaju totemów. Swoistą popularnością cieszy się wombat (Wombat Wicca, MOOism), kaczka z kolei posłużyła niemieckim naukowcom do stworzenia parareligijnego, pseudonaukowego Center of Duck Studies⁸⁵. Sztandarowym stworzeniem mitycznym jest rzecz jasna jednorożec, który wedle wyznawców IPU jest nie tylko niewidzialny, ale i różowy. Owa zwierzęcość jest pewnego rodzaju intencjonalnym zaprzeczeniem starożytnej zasady Ksenofanesa, mówiącej, iż gdyby zwierzęta miały bogów, to przybrałyby one zoomorficzną formę. W tym wypadku bóstwa są ludzkie, jednak *joke religions* zawadiacko dokonują deantropomorfizacyjnego przewrotu w obrazach swych bóstw.

Nie mniej nośnym motywem jest też jedzenie – w każdej formie. Ciasto czekoladowe doczekało się własnej fanowskiej religii (Church of Chocolate Cake), to samo dotyczy herbatnika (który jest czczony jako starożytny bóg w biscuitismie) oraz kawy (javacrucianie). Świętym daniem dla wyznawców Niewidzialnego Różowego Jednorożca jest pizza, lecz najbardziej wziętym daniem stało się spaghetti podniesione do rangi *sacrum* przez Bobby’ego Hendersona. Parodie i satyry religijne dokonują przebóstwienia

⁸³ *The Nuclear Platypus Church of Arglebargle*, <http://www.god-biscuit.com/> [dostęp: 01.06.2011].

⁸⁴ *Campus Crusade for Cthulhu*, <http://www.featherlessbiped.com/cthulhu/cthulhu/mainpage.htm> [dostęp: 01.06.2011].

⁸⁵ *Center for Duck Studies*, <http://www.jagaimo.com/duck/> [dostęp: 01.06.2011].

zwierząt czy też zwykłych, codziennych przedmiotów; przypisują im niebiańską i ponadnaturalną rangę. Następuje tu mocno zarysowana sakralizacja *profanum*. Sakralizacja o tyleż ciekawa, co humorystyczna – niczym roześmiany klaun wdzierająca się w rutynę życia profanicznego.

Ważną cechą *joke religions* jest ich istnienie w Internecie. Porzucenie wizji religii proponowanej przez tradycyjne systemy religijne wiąże się z wykorzystaniem tego medium. Internet i grupy dyskusyjne tkwią bowiem u źródeł rozwoju fikcyjnych religii. Sieć służy nie tylko rozpowszechnieniu się religii prześmiewczych, ale także daje możliwość zbudowania wspólnoty i współtworzenia doktryny. Internet częstokroć prowadzi do powstania nowego wyznania, np. googlizmu, w którym to Google traktowane są jako byt transcendentny, posiadający wiele cech przypisanych bogom. Zdumiewa nie tylko wielość nowych religii, ale i liczba ich wyznawców, o której świadczy internetowa aktywność.

Wprawdzie zdecydowana większość *joke religions* powstała w Stanach Zjednoczonych, wszystkie najnowsze ruchy są jednak obecne w globalnej sieci. Pozwala to na zupełnie nowe podejście wyznawcy do religii – przestaje być on wiernym biernie przyjmującym „słowo boże”, lecz aktywnie współuczestniczy w tworzeniu doktryny, znacząco przyczyniając się do wprowadzenia nowych idei lub zmiany starych. Najznamienitszym tego przykładem jest zbiór pomysłów pastafarian dotyczących ich własnej religii, skompilowany w dzieło będące drugą, po „Ewangelii Latającego Potwora Spaghetti”, świętą księgą owej religii. Wyznawca przestaje być słuchaczem, a staje się użytkownikiem. Religia jest zaś produktem, o czym mogą świadczyć słowa: „wypróbuj nas przez 30 dni, jeśli nas nie polubisz, twoje poprzednie wyznanie prawdopodobnie będzie chciało cię z powrotem”⁸⁶.

Ważną kwestią jest też język religii-żartów. Ma on swój specyficzny styl, polegający rzecz jasna na parodii i pastiszu. Najczęściej parodiowanym jest styl biblijny, którego charakterystyczne zwroty i powtórzenia nie mogą być mylone z niczym innym. Parodie przekreślają też na swoją modłę nazwy własne lub też parafrazują całe nazwy ruchów religijnych

⁸⁶ *Church of the Flying Spaghetti Monster*, <http://www.venganza.org/join/> [dostęp: 08.06.2010].

(jak Campus Crusade), parafrazowane są też formuły i modlitwy (np. wyznanie wiary w Kościele Emacsa). Oprócz parafraz i satyry często stosowana jest gra słów, wykorzystująca podobnie lub tak samo brzmiące słowa w języku angielskim, jak na przykład *sole* (podeszwa) i *soul* w rytuale boko-maru w bokononizmie.

Co parodiują *joke religions*? Są one karykaturalnym przedstawieniem elementów tradycyjnych wyznań. Czerpią pełnymi garściami z różnych doktryn, podmieniając nazwy lub celowo przekręcając na własne potrzeby niektóre dogmaty. Parodiuje się nazwy własne Kościołów (tak jak ma to miejsce w dudeizmie, którego oficjalna nazwa jest parafrazą oficjalnej nazwy Kościoła mormonów). Większość założycieli religii-żartów używa przydomków przywodzących na myśl starożytne imiona (jak ma to miejsce w dyskordianizmie), bywają też oni rozrzutni w przydzielaniu sobie lub innym tytułów papieży (dyskordianie, otisianie) lub lamów (Niewidzialny Różowy Jednorożec). Praktycznie każdy wyznawca może się stać samozwańczym hierarchą, który *ex cathedra* może wnieść o włączenie w kanon wierzeń nowych dogmatów (Niewidzialny Różowy Jednorożec, otisianizm). Pastiszem religii tradycyjnych są też skomplikowane teologie, które raczej koncentrują się na wyjaśnianiu spraw błahych (jak na przykład tajemnicze znikanie skarpetek), zamiast kluczowych zagadnień religijnych. Nie zostawia się też suchej nitki na islamie – wyznanie wiary Kościoła Emacsa jest oczywistym nawiązaniem do szahady, w kościele Latającego Potwora Spaghetti stosuje się zaś wyrażenie „pasta niech będzie z nim”, naśladując żartobliwie muzułmańskie „pokój niech będzie z nim” dodawane przed imieniem każdego proroka. Choć wiele *joke religions* wprost szydzi z tradycyjnych religii, to nigdy nie przekracza granic dobrego smaku i rozsądku. Niektóre parodie (jak na przykład tarvuism) akceptują prawa do gejowskich związków małżeńskich, inne podkreślają równouprawnienie płciowe i rasowe (Latający Potwór Spaghetti).

Na ile poważnie należy traktować zjawisko *joke religions*? Odpowiedź zdaje się być jasna: są one tworzone po to, by bawić. Jednak nawet najbar dziej absurdalny żart nie musi być pozbawiony elementu *sacrum*. I *vice*

versa – humor może się pojawić nawet w tak zdawałoby się poważnym zjawisku, jakim jest religia. Mimo to niepoważne traktowanie religii humorystycznych spotyka się z burzliwą reakcją ich wyznawców – jak na przykład w dyskordianizmie. Z drugiej strony, żart stworzony po to, by bawić, może się przerodzić w kult cieszący się żywym zainteresowaniem – jak miało to miejsce w pastafarianizmie. Bardzo często założyciele satyrycznych kultów podkreślają realność tego, co założyli, mimo wysoce żartobliwej otoczki. Czy zatem *joke religions* mogą się stać pełnoprawnymi religiami? Należałoby raczej zadać pytanie, czy już nimi nie są.

Zjawisko nowych ruchów religijnych, a w tym szczególnie nas interesujących religii prześmiewczych (sztucznych systemów wierzeń) jest bardzo złożone. Okazuje się, że najbardziej gościnnym obszarem dla propagowania i rozwoju religii alternatywnych stał się Zachód, w tym przede wszystkim Stany Zjednoczone. Począwszy od lat 60. i 70. XX wieku rozpowszechniło się wiele nowych ruchów kulturowych, w tym bardzo dużo nowych form religii. Powoduje to, że obowiązujący dotychczas podział na *sacrum* i *profanum* zostaje zniesiony.

Jak można mówić o wyznawaniu religii, deklarując się jako ateista? Nie jest to trudne, jeśli wziąć pod uwagę, iż *joke religions* to podane w skomplikowanej, sakralnej otoczce żarty. Jest to swego rodzaju duchowa błazenada, gdzie zakłada się strój religijnego klauna na potrzeby demonstrowania swego prawdziwego stosunku do religii. Mircea Eliade uważał człowieka za z natury religijnego i nazywał go *homo religiosus*⁸⁷. Czyżby koncepcja ta sprawdzała się w przypadku owej „duchowej błazenady”? Odpowiedzią może być społeczny wymiar parodii religijnych, które są jak maska klauna ubierana po to, by odwrócić czyjąś uwagę. Jest to zupełnie nowy typ religijności, a parodie religijne, zwłaszcza te sklasyfikowane powyżej jako religie prześmiewcze, mogą się stać nowymi ruchami areligijnymi lub wręcz ateistycznymi. XXI wiek przynosi ateistów przebiegających się w religijne szaty oraz religijne żarty, za którymi stoi czysta niewiara.

⁸⁷ Zob. M. Eliade, *Sacrum i profanum*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1996, s. 168–169.

Bibliografia

Literatura podmiotowa:

- Amber K and Azrael Aryn K, *RitualCraft: Creating Rites for Transformation and Celebration*, Woodbury 2006.
- Dobbs J.R., *The Book of the Subgenius*, New York 1983.
- Dobbs J.R., *The SubGenius Psychlopaedia of Slack*, New York 2006.
- Henderson B., *The Gospel of the Flying Spaghetti Monster*, New York 2006.
- Paley W., *Natural Theology: or, Evidences of the Existence and Attributes of the Deity, Collected from the Appearances of Nature*, Boston 1854.
- Vonnegut K., *Kocia kołyska*, przeł. L. Jęczmyk, Warszawa 1991.
- Zell-Ravenheart O., *Creating Circles & Ceremonies. Rituals for All Seasons and Reasons*, Franklin Lakes 2006.

Źródła filmowe:

- Big Lebowski*, reż. E. Coen, J. Coen, USA 1998.
- Gwiezdne wojny: Część IV – Nowa nadzieja*, reż. G. Lucas, USA 1977.
- Matrix*, reż. A Wachowski, L. Wachowski, USA 1999.

Źródła internetowe:

- About Me – Addendum 2010*, <http://blog.venganza.org/about.php> [dostęp: 01.06.2011].
- Campus Crusade for Cthulhu*, <http://www.featherlessbiped.com/cthulhu/cthulhu/mainpage.htm> [dostęp: 01.06.2011].
- Center for Duck Studies*, <http://www.jagaimo.com/duck/> [dostęp: 01.06.2011].
- Chocolate Cake Church*, <http://www.chocolatecakechurch.org/> [dostęp: 01.06.2011].
- Church of The Flying Spaghetti Monster*, www.venganza.org [dostęp: 01.06.2011].
- Cult of Michael Jackson*, <http://www.cultofmichaeljackson.org/Chapel.html> [dostęp: 01.06.2011].
- Dudeism*, <http://dudeism.com/> [dostęp: 08.06.2010].

- Église de la Très Sainte Consommation*, <http://www.consomme.org/> [dostęp: 01.06.2011].
- Emacs: The Sacred Editor*, <http://www.dina.kvl.dk/~abraham/religion> [dostęp: 08.06.2010].
- Gravity is God Given*, <http://groups.google.com/group/sci.skeptic/msg/28ebb87902c8ecba?dmode=source&hl=en> [dostęp: 01.06.2011].
- Intelligent Attraction*, <http://www.intelligentattraction.com> [dostęp: 01.06.2011].
- Kansas School Board Responses to the Open Letter*, <http://www.venganza.org/about/open-letter/responses/> [dostęp: 08.06.2010].
- Kopimistsamfundet*, <http://kopimistsamfundet.se/> [dostęp: 01.06.2011].
- Makaronik*, <http://makaronik.wordpress.com/> [dostęp: 01.06.2011].
- Matrixism. Science and Philosophy of the Matrix*, <http://matrixism.org/> [dostęp: 01.06.2011].
- New Matrixism*, <http://www.newmatrixism.com/> [dostęp: 01.06.2011].
- Official Site of The Loose Cannon*, <http://loose-canon.fsm-consortium.com/the-loose-canon/> [dostęp: 05.07.2011].
- Oficjalna Strona Polskiego Kościoła Latającego Potwora Spaghetti*, <http://fsm.racjonalista.pl/> [dostęp: 08.06.2010].
- Open Letter To Kansas School Board*, <http://www.venganza.org/about/open-letter/> [dostęp: 01.06.2011].
- Polski Kościół Latającego Potwora Spaghetti*, <http://www.kosciol-spaghetti.pl/> [dostęp: 01.06.2011].
- Proof Google is God*, http://www.thechurchofgoogle.org/Scripture/Proof_Google_Is_God.html [dostęp: 01.06.2011].
- Propaganda Materials*, <http://www.venganza.org/materials/> [dostęp: 08.06.2010].
- Saint GNUcius*, <http://stallman.org/saint.html> [dostęp: 08.06.2010].
- Smith R.L., *Neophilic Irreligions. Audience Cults and the World Wide Web*, praca magisterska na University of Virginia, <http://www.chaosmatrix.org/library/chaos/texts/neophile.html> [dostęp: 01.06.2011].
- Taroupeedia*, <http://www.tarvu.com/> [dostęp: 01.06.2011].
- The Books of Bokonon*, <http://bernd.wechner.info/Bokononism/books.html> [dostęp: 01.06.2011].

- The Church of Google*, <http://www.thechurchofgoogle.org/> [dostęp: 01.06.2011].
- The Church of Jediism*, <http://www.churchofjediism.org.uk/> [dostęp: 01.06.2011].
- The Church of Last Thursday*, <http://www.last-thursday.org/home> [dostęp: 01.06.2011].
- The Church of Moo*, <http://www.churchofmoo.com/> [dostęp: 08.06.2010].
- The First Church of Jesus Christ, Elvis*, http://jubal.westnet.com/hyperdiscordia/sacred_heart_elvis.html [dostęp: 01.06.2011].
- The Nuclear Platypus Church of Arglebargle*, <http://www.god-biscuit.com/> [dostęp: 01.06.2011].
- The Way of Jediism*, <http://www.templeofthejediorder.org/library/TheWayofJediism.pdf> [dostęp: 01.06.2011].
- The Virtual Temple of the Invisible Pink Unicorn*, <http://theinvisiblepinkunicorn.com/> [dostęp: 08.06.2010].
- UK Census 2001*, <http://www.statistics.gov.uk/census2001/profiles/rank/jedi.asp/> [dostęp: 01.06.2011].
- www.cthulhu.org [dostęp: 01.06.2011].
- wybierz-wieksze-zlo.pl [dostęp: 01.06.2011].

Literatura przedmiotowa:

- Barker E., *Nowe ruchy religijne*, przeł. T. Kunz, Kraków 1997.
- Baudrillard J., *Symulakry i symulacja*, Warszawa 2005.
- Beaman L.G., *Religion and Canadian Society. Traditions, Transitions, and Innovations*, Toronto 2006.
- Beckford J.A., Demerath J., *The SAGE Handbook of the Sociology of Religion*, Los Angeles 2007.
- Chidester D., *Authentic Fakes. Religion and American Popular Culture*, Berkeley 2005.
- Conard M.T., *The Philosophy of the Coen Brothers*, Kentucky 2009.
- Cussack C.M., *Invented Religions. Imagination, Fiction and Faith*, Burlington 2010.
- Dobroczyński B., *New Age*, Kraków 1997.

- Edgell P., Gerteis J., Hartmann D., *Atheists as „Other”: Moral Boundaries and Cultural Membership in American Society*, „American Sociological Review” 2006, nr 2 (71).
- Eliade M., *Sacrum i profanum*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1996.
- Falsani C., *The Dude Abides. The Gospel According to Coen Brothers*, Grand Rapids 2009.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, przeł. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985.
- Kubiak A.E., *A jednak New Age*, Warszawa 2005.
- Luckmann T., *Niewidzialna religia*, przeł. L. Bluszcz, Kraków 1996.
- Ruse M., *America’s Evolving Problem*, „Science & Spirit”, September/October 2005.
- Scott E.C., *Antievolution and Creationism in the United States*, „Annual Review of Anthropology” 1997, nr 26.
- Wilkoszewska K., *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 2008.
- Van Horn G., Johnston L., *Evolutionary Controversy and a Side of Pasta: The Flying Spaghetti Monster and the Subversive Function of Religious Parody*, „Golem” 2007, nr 2 (1).

ABSTRACT

JOKE RELIGIONS – A NEW MODEL OF RELIGIOUSNESS

The 20th century witnessed the birth of new religious movements, including New Age cults and new religious phenomena, among them joke religions. Joke religions mock not only the prevailing traditional religions but also the artifacts of the postmodern culture. A closer look at these new movements reveals an inner classification according to the origins or the function of joke religions which falls into three types. The first, fan-religions, is a kind of religious fan-club. It deifies its idols and iconic movies, e.g. Jediism for Star Wars and The Church of Maradona for the famous football player. The second type, laughing religions, are cults created to amuse the followers with wit and humour, and are sometimes founded as a religious protest. This type includes the belief in the

Great Old Ones (in a Campus Crusade for the Cthulhu cult) or in the ancient goddess Eris (Discordianism). However, the most important is the third type – taunting religions – where parody is united with atheism. A telling example is the Church of the Flying Spaghetti Monster which is probably the most prominent joke religion of recent days. The number of the followers of the Flying Spaghetti Monster is growing rapidly, and even in Poland it has found a room for itself, mainly as a religion used in the atheist-theist public debate.

Mateusz Nowicki – student II roku SUM religioznawstwa na UJ, interesuje się nowymi ruchami religijnymi. Obecnie przygotowuje pracę magisterską pod opieką dr. hab. Henryka Hoffmanna na temat Kościoła Latającego Potwora Spaghetti.